



Agnieszka Nęcka-Czapska

 <https://orcid.org/0000-0002-0874-0295>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Półka literacka 2024

Literary Bookshelf 2024

Abstract: This article presents the most interesting and highly acclaimed Polish prose and poetry books published in 2024. Its aim is a summary of what took place on the Polish publishing market over the past year. The author attempts to answer questions about how bestseller lists are shaped and whether the sense of threat, for instance, caused by the war in Ukraine, continues to affect writers and poets, as reflected in their texts. The intention was to examine what type of literary fiction was most willingly published and which authors enjoyed the most significant interest of reviewers. The presented brief analysis and interpretation of ten works (five prose and five poetic) also demonstrate how other commentators on contemporary literary life have written about them. The selection of books was thus based not so much on the subjective impressions of the author as on reception. The aim of the sketch was also to showcase publishing diversity and draw attention to the most popular creative trends. Among the discussed authors this time are: Urszula Honek, Ignacy Karpowicz, Hanna Krall, Monika Lubińska, Dorota Masłowska, Izabela Morska, Tomasz Różycki, Paweł Sarna, Kinga Skwira, and Bohdan Zadura, and thus in most cases, authors well known to the Polish reading public, who published their new books sometimes after several years of silence. From the prepared selection, it appears that particular appreciation (also among “professional” readers) was enjoyed above all by those works in which the authors attempted to confront various fears, traumas, threats, and emotions. The text falls within the field of literary studies and literary criticism.

Keywords: Polish literature of the 21st century, bestsellers, Polish publishing market 2024, summary

Abstrakt: Szkic prezentuje najciekawsze / najbardziej doceniane przez recenzentów polskie książki prozatorskie i poetyckie opublikowane w 2024 roku. Jego celem jest swoiste podsumowanie tego, co działo się na polskim rynku wydawniczym w minionym roku. Autorka próbuje odpowiedzieć na pytania dotyczące tego, jak kształtowały się listy bestsellerów i czy poczucie zagrożenia wywołane choćby wojną w Ukrainie w dalszy sposób wpływa na pisarki/pisarzy, poetów/poetki, odbijając się w ich tekstach. Zamysłem było sprawdzenie, jakiego typu literaturę piękną najchętniej wydawano i jacy autorzy/autorki cieszyli się największym zainteresowaniem recenzentów. Przedstawiona krótka analiza i interpretacja dziesięciu utworów (pięciu prozatorskich i pięciu poetyckich) pokazuje również, jak o nich pisali inni komentatorzy współczesnego życia literackiego. Wybór książek został zatem oparty nie tyle na subiektywnych odczuciach autorki, ile przede wszystkim na recepcji. Celem szkicu stało się ponadto zaprezentowanie różnorodności publikacyjnej oraz zwrócenie uwagi na najpopularniejsze tendencje twórcze. Wśród omówionych twórców tym razem znaleźli się: Urszula Honek, Ignacy Karpowicz, Hanna Krall, Monika Lubińska, Dorota Masłowska, Izabela Morska, Tomasz Różycki, Paweł Sarna, Kinga Skwira i Bohdan Zadura, a zatem w większości przypadków autorki i autorzy doskonale znani polskiej publiczności czytającej, którzy ogłosili swoje nowe książki niekiedy po kilku

latach milczenia. Z przygotowanego zestawienia wynika, że szczególnym uznaniem (także „zawodowych”) czytelników cieszyły się przede wszystkim te dzieła, w których twórcy usiłowali zmierzyć się z różnymi lękami, traumami, zagrożeniami, emocjami. Tekst mieści się w obrębie literaturoznawstwa i krytyki literackiej.

Słowa kluczowe: literatura polska XXI wieku, bestsellery, polski rynek wydawniczy 2024, podsumowanie

Rok 2024 można uznać za dobry pod względem publikacyjnym. Bez dyskusyjnie prym wiedli pisarze i pisarki z ugruntowaną pozycją, którzy z nowymi propozycjami wydawniczymi powracali po dłuższym czasie milczenia. Kolejne książki opublikowali m.in.: Łukasz Barys (*Małe pająki*, Wydawnictwo Literackie), Wojciech Chmielarz (*Zbędni*, Marginesy), Sylwia Chutnik (*Dintojra*, Znak), Anna Dziewit-Meller (*Juno*, Wydawnictwo Literackie), Andrzej Dybczak (*Las duchów*, Nisza), Wioletta Grzegorzewska (*Tajni dyrygenci chmur*, Wydawnictwo W.A.B.), Eliza Kącka (*Wczoraj byłaś zła na zielono*, Karakter), Marek Krajewski (*Słowo honoru*, Znak; *Ostatni pisarz*, Znak), Robert Małecki (*Zapadlina*, Wydawnictwo Literackie; *Skrzep*, Wydawnictwo Literackie), Izabela Morska (*Trojka*, Marpress), Katarzyna Puzyńska (*Ekspонат*, Prószyński i S-ka), Bartosz Sadulski (*Szesnaście na Bourbon*, Wydawnictwo Literackie), Dominika Słowik (*Rybie oko*, Wydawnictwo Literackie), Paweł Sołtys (*Sierpień*, Wydawnictwo Czarne), Andrzej Stasiuk (*Rzeka dzieciństwa*, Wydawnictwo Czarne), Szczepan Twardoch (*Powiedzmy, że Piontek*, Wydawnictwo Literackie). Wśród poetów i poetek można wymienić: Romana Honeta (*pamięć niczyja, ciało moje*, Biuro Literackie), Jakuba Pszoniaka (*Karnister*, Biuro Literackie), Tomasza Różyckiego (*Hulanki & Swawole*, Wydawnictwo a5), Pawła Sarnę (*Ruskie*, Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Kamila Norwida w Świdnicy), Kingę Skwirę (*Od wiosny trzęsą mi się ręce*, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi, Dom Literatury w Łodzi), Antoninę Tosiek (*żertwy*, Biuro Literackie), Bohdana Zadurę (*Zmiana czasu*, Biuro Literackie). Już ten pobieżny spis nowości wydawniczych daje pewność, że będzie można wybierać spośród dużego bogactwa tematów i poetyk, i właściwie każdy – bez względu na swoje oczekiwania i preferencje – będzie mógł znaleźć coś dla siebie.

Nie zabrakło również ciekawych debiutów, takich jak powieść Marty Hermanowicz zatytułowana *Koniec* (Wydawnictwo ArtRage), której bohaterką jest Malwina. Dziewczyna, żyjąc między dwoma światami, nie może uwolnić się od dziedziczonej traumy. Drugą debiutancką książką wartą, moim zdaniem, uwagi jest *Trochę z zimna, trochę z radości* Kingi Sabak (Wydawnictwo W.A.B.) – zbiór opowiadań skoncentrowany na trudnym mierzeniu się z własną tożsamością i innością. Z kolei trzecim debiutem, który zasługuje na wyróżnienie, jest *Tatko* Izabeli Tumas, przynoszący opowieść Małej, córki alkoholika, która mimo traumatycznych okoliczności, w jakich przyszło jej dorastać, nie powieła jako dorosła już osoba destrukcyjnych wzorców, sama zaś autorka – kreśląc codzienne życie alkoholika i jego najbliższych, wypełnione strachem, niedotrzymywaniem słowa, narastającymi napięciami i pojawiającymi się znienacka zagrożeniami – odwzorowuje powolne przyzwyczajanie się do przemocy i odsłania komplikacje rodzinnych relacji. Rezygnując z moralizatorstwa, Tumas unika stereotypowego tematyzowania uzależnienia od alkoholu, dzięki czemu otrzymujemy wyrazistą i sugestywną opowieść, która dodatkowo pokazuje przenikanie się historii indywidualnej i historii dziejowej.

Jeśli mowa o ciekawych debiutach prozatorskich, to nie należy zapominać o wysoko przez recenzentów ocenianych: *Królu Warmii i Saturan* Joanny Wilengowskiej (Wydawnictwo Czarne), *Prawdziwej historii Jeffreya Watersa i jego ojców* Jula Łyskawy (Wydawnictwo Czarne) oraz *Rondzie rodeo* Moniki Muskały (Nisza).

Już sam ten pobieżny przegląd nowości pokazuje, z jaką różnorodnością tematyczną mieliśmy w minionym roku do czynienia. Redaktorzy „Dwutygodnika”, przygotowując podsumowanie najciekawszych polskich książek wydanych w 2024 roku, zauważyli:

W czasie kiedy rynek i krytyka (wreszcie) sprzyjają prozie kobiet i debiutom, łatwo przeoczyć książki mężczyzn, zwłaszcza jeśli czytaliśmy już kilka podobnych ich autorstwa i nie spodziewamy się niczego nowego. W tym roku ukazało się jednak kilka takich, które przeoczyć byłoby bardzo szkoda. Łączący znów po Warszawie bohater *Sierpnia* Pawła Sołtysa

(październik, Czarne) to już zupełnie kto inny niż ten z *Mikrotyków* i *Nieradości*, Andrzejowi Stasiukowi udało się – dzięki powieściowej strukturze – przełamać w *Rzecz dzieciństwa* (maj, Czarne) obecny w jego pisaniu ostatnich lat męczący autobiograficzny ton, a Andrzej Dybczak podejmuje w *Lesie duchów* (wrzesień, Nisza) kolejną antropologiczną wyprawę, ale zupełnie niepodobną do poprzednich (*Podsumowanie roku 2024*).

Zdaniem piszącej te słowa sprawa nie wygląda tak nierównomiernie. W moim odczuciu obok błyszczących autorek, takich jak: Eliza Kącka, Hanna Krall, Dorota Masłowska, Izabela Morska (wcześniej znana jako Izabela Filipiak), Urszula Honek, Kinga Skwira czy debiutujące prozą Monika Lubińska i Izabela Tumas, równie silną uwagę przyciągały nazwiska autorów, jak chociażby: Ignacy Karpowicz, Tomasz Różycki, Andrzej Stasiuk czy Bohdan Zadura.

Na *Półkę literacką* i tym razem składa się dziesięć krótkich komentarzy poświęconych najciekawszym tomom prozatorskim i poetyckim, które swoje premiery miały w 2024 roku. Tradycyjnie już owo zestawienie oparte zostało nie tylko na subiektywnych odczuciach piszącej te słowa, lecz także na przeglądzie recepcji.

Ignacy Karpowicz: *Ludzie z nieba*.
Wydawnictwo Literackie

Po ponad trzech latach Ignacy Karpowicz powraca z nową powieścią, dla której inspiracją stały się postaci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Jak zauważyła Aleksandra Żelazińska, pisarz „wraca w niezłym stylu. Czyni to w sposób charakterystyczny dla siebie, z fabularnym szaleństwem, które dezorientuje i pociąga na równi” (Żelazińska, 2024). Dzieje się tak m.in. dlatego, że prozaik nie konstruuje zbeletryzowanej biografii, ale opowiada o losach legend lotnictwa przez pryzmat Kory – fikcyjnej siostry bliźniaczki Franciszka. Karpowicz w rozmowie z Amelią Sarnowąką przyznawał:

Pomysł, by napisać coś o Żwirce i Wigurze, powstał lata temu. Na początku pociągał mnie potencjał nieoczywistości tego duetu, coś z porządku, powiedzmy, queerowego. Bo mamy dwóch facetów-bohaterów, którzy odnieśli w ówczesnym świecie niesamowity sukces: oto Polska, która istniała od przedwczoraj, pobiła potęgi technologiczne. Niemców, Włochów. Przeczuwałem potencjał nieoczywistości, jaki migotał w ich przyjaźni. Ponadto, co moim zdaniem dość niezwykle, po katastrofie 11 września 1932 r. zostali pochowani w jednym grobie, złączeni na zawsze i to pomimo faktu, że Franciszek miał żonę, a zwyczaj nakazuje przecież chować małżonków razem, rzecz jasna w stosownym czasie. I to był kolejny zapalnik, który wciągnął mnie w ich historię (Karpowicz, Sarnowska, 2024).

Ów pierwotny queerowy pomysł został zastąpiony nieco innym, równie wywrotowym. Pokazanie losów Żwirki i Wigury przez pryzmat sfingowanej siostry w pełniejszy sposób odsłania pułapki stereotypów. Konsekwencją niekonwencjonalnego podejścia do historii Żwirki i Wigury jest także dość specyficzna struktura powieściowa. Jak słusznie zauważył Przemysław Czapliński:

Ludzie z nieba Ignacego Karpowicza zaczynają się jak narracja mityczna, przechodzą w kresową opowieść rodzinną, potem w historię wojenną, z której wyłania się wątek miłosny. Narracja bywa podniosła i siarczyście nieprzystojna, idylliczna i melancholijna. W poszczególnych częściach zmieniają się gatunek, styl i nastrój.

W tej zmienności jest spora doza maestrii i niewielka popisu. Powieść jest jak nieprzewidywalny taniec. Zaproszenie do niego otwiera nas na możliwość innego poruszania się po historii (Czapliński, 2024).

Cofamy się zatem do 1895 roku – wówczas w Bieniakoniach na Wileńszczyźnie przychodzą na świat Kora i Franciszek. Mimo iż są diametralnie różni, łączy ich silna więź. Wychowywani w „tradycyjny” sposób, odmiennie podchodzą jednak do swoich ról społecznych. Franciszek akceptuje schematy, w które się go wkłada, Kora zaś, mając naturę inteligentnej prowokatorki, buntuje się przeciwko konwenansom. Widząc

zagrożenia takiego prostolinijnego myślenia, nie potrafi się pogodzić z koniecznością dostosowania się do świata, w którym o możliwościach rozwoju decyduje płeć. Ale jak przekonuje Czapliński, uprzywilejowana rola dorastającego mężczyzny „jest osadzona w szerszym kontekście. Powieść kreśli linie prowadzące od genderowego przysposobienia w rodzinie i szkole do wojennych okopów” (Czapliński, 2024).

Gdy w 1914 roku wybuchła wojna, Franciszek – jak wielu jemu podobnych – stał się żołnierzem i został wcielony do armii, a rodzina Żwirków uciekła, w domu pozostawiając jedynie umierającą babcię i opiekującą się nią Korę. Kiedy jednak front zbliżył się do Bieniakoni, a babcia znalazła się w agonii, dziewczyna podpaliła dom, w rezultacie tracąc pamięć. Nie wiedząc, kim jest, przybrała imię Franciszek i przeistoczyła się w „pana żołnierskiego”:

Karpowicz nie napisał jednak powieści zaangażowanej ani emancypacyjnej, przypominającej niesprawiedliwości wynikające z płciowych stereotypów. Istotniejsze dla autora było odsłonięcie swoistej ślepoty męskiej, niezdolności zobaczenia własnego uprzywilejowania. W odróżnieniu od strony męskiej Kora nie tylko doświadcza nierówności. Ona je rozpoznaje i zjadliwie komentuje.

Ironia czyni z Kory tajną agentkę autora, emisariuszkę jego wrażliwości, delegatkę jego kpiarskiej podejrzliwości. To ona prowadzi w powieściowym tańcu. To ona swobodnie przekracza granicę płci. To ona pokazuje, że „kobieta” i „mężczyzna” są rolami w społecznym teatrze, zatwierdzanymi przez widzów, a nie przez naturę (Czapliński, 2024).

Jako mężczyzna Kora może więcej, jako kobieta musi udawać grzeczną i posłuszną. Jak sugeruje Natalia Królikowska, w efekcie takiego schizofrenicznego zachowania gubią się także czytelnicy *Lu-dzi z nieba*:

„Pamiętaj, nie bądź sobą” – powtarza regularnie głównemu bohaterowi ktoś bardzo bliski. „No, proszę, kto by pomyślał, oto Franciszek Szymonowicz Żwirko. Nazywam się tak, bo pochodzę z bajki. Bohatersko w niej

ranny” – myśli o sobie narrator. Ambiwalencja bohaterów udziela się czytelnikowi, który prędzej czy później zaczyna powątpiewać w status ontologiczny świata przedstawionego, halucynuje razem z rannym w głowę Żołnierskim czy żyjącą w sferze fantazji i wyobrażeń Korą. Autonomiczność postaci i ich integralność jest raz za razem podważana, weryfikowana i na nowo falsyfikowana. Karpowicz igra z czytelnikiem, ale nie blefuje; zwodzi, ale naprowadza na właściwe tropy, jest uczciwy wobec czytającego. *Ludzie z nieba* są spletem zdarzeń i postaci, które należy rozsupłać w procesie uważnej lektury (Królikowska, 2024).

Gra (z) historią, jaką prowadzi w *Ludziach z nieba* Karpowicz, rozgrywa się zatem na kilku poziomach: gatunkowym, fabularnym, stylistycznym oraz językowym. Istotne z perspektywy tej opowieści jest przekraczanie szeroko rozumianej granicy – nie tylko tej geograficznej, lecz także czasu, wyobraźni, „pojęć, języka, a przede wszystkim tożsamości” (zob. Królikowska, 2024). Zwłaszcza cechy decydujące o specyfice naszej płci są płynne. Karpowicz przypomina, że jednak tym, co jest niebywale ważne w naszym życiu, są relacje interpersonalne oraz potrzeba podważania zastanego porządku rzeczy.

Hanna Krall: *Jedenaście*.
Wydawnictwo a5

Najnowsza książka Hanny Krall zatytułowana *Jedenaście* jest przytłaczającym zbiorem miniopowieści koncentrujących się na pojedynczych szczegółach, wspomnieniach, spostrzeżeniach, łączących przeszłość z teraźniejszością, pamięć jednostkową ze zbiorową, chęć walki z poczuciem bezradności, śmierć z życiem, literaturę z prozą życia. Z tego powodu, jak zauważyła Justyna Sobolewska, *Jedenaście* wypełnione zostało historiami różnych ludzi, które nie składając się na spójną opowieść, pokazują, że:

Każdy ze swoją historią, każdy dobija się o uwagę. To bohaterowie jej reportaży, ale też ludzie w drodze, którzy przechodzą przez granicę białoruską. Są notatki do dawnych tekstów i chodzenie po Otwocku z Piotrem S. Są telefony, listy, życie chwywane w całej swojej wielości, bo obok trwa wojna i trwa też brak – cztery dni po śmierci męża Hanny Krall Jerzego Szperkowicza Rosja zaatakowała Ukrainę (Sobolewska, 2024).

Jest zatem opowieść o tym, że rakieta, która „zboczyła z kursu”, zabiła dwóch Polaków, stając się przyczynkiem do „rozważań o roli przypadku, o bezsensie i sensie życia człowieka” (Krall, 2024: 13). Jest notatka o telefonie ze szpitala informującym o śmierci bliskiej osoby, po którym cztery dni później wybuchła pełnoskalowa wojna Rosji z Ukrainą. Jest też fragment o Otwocku zwiedzanym z poetą Piotrem S. i samosiejkach, które wyrosły na miejscu niegdyś funkcjonującego domu dziecka, o natręctwie szczegółów, którym nadajemy znaczenie, o tym, że „Nie da się wszystkiego wyrazić ani opowiedzieć. / Słowa są niewystarczające. / Język jest bezradny” (Krall, 2024: 49). Jest o trudnej sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i o tym, że uczeń technikum hotelarskiego, chcąc poprawić ocenę, postanawia ofiarować nauczycielce podpisany przez autorkę egzemplarz *Zdążyć przed Panem Bogiem*.

Krall, jak przekonuje Maria Fredro-Smołeńska,

sięga do różnych pamięci różnie sformułowanych słowami. Do Zagłady, do pogromów Żydów czynionych przez Polaków, do genealogii, do Ukrainy opanowanej wojną, do polsko-białoruskiej granicy, na której umierają uchodzący z Syrii, Afganistanu, Iraku, do życia przed wojną i po niej. Uczepia się słów i szczegółów, wplata to, co już wcześniej napisała, ale teraz jakoś inaczej. Wsłuchuje się w słowa o pomaganiu – że jednym z czułością się pomaga, a innych się szczuje i goni, choć cierpienie i potrzeba przeżycia i dachu nad głową u jednych i drugich są takie same (Fredro-Smołeńska, 2024).

W swoich zapiskach Krall utrwała ponadto przeczytane lektury, cytaty, znajomości, wraca do zdarzeń sprzed lat, do ważnych dat, ale

i prozaicznych sytuacji, które – bywa – stają się impulsem do snucia filozoficznych rozważań:

Są tu fragmenty, które szukają swojej formy i o tym poszukiwaniu opowiadają. Reportaż szuka bohatera, a reporterka bywa wobec powstającego tekstu nieufna. Zmienia wtedy kierunki i uchyla się przed nadciągającą puentą. Znajduje inną. W przypadku, w słowie, zdaniu, jego rytmie, sensie, ale też bezsensie (Szot, 2024).

Tym bowiem, co może w *Jedenaście* zaskakiwać (ale i nakierowywać czytelników na konkretne interpretacje), są liczby i działania arytmetyczne. Są istotne, „Bo życie upływa nam pod dyktando dni, lat, a nawet dekad. Każda z nich policzona” (Szot, 2024). Życie przemija, z upływem czasu nie można wygrać, pamięć (podobnie jak dokumenty) zatracą wspomnienia, ale jedno zdaje się pozostawać – tkwiące w człowieku zło. Konflikty zbrojne, bezsensowne śmierci, destrukcja objawiają się nieustannie, pokazując różne oblicza i przekonując o tym, że człowiek nie wyciąga lekcji z popełnionych w przeszłości błędów.

Monika Lubińska: *Powiedz wszystkim, że zabiłam Marię*.
Wydawnictwo W.A.B.

Monika Lubińska – autorka tomu poezji *Nareszcie możemy się zjadać*, uhonorowanego Nagrodą im. Kazimierzy Iłakowiczówny za rok 2019 oraz nominowanego do Nagrody Literackiej Gdynia 2020 – debiutuje powieścią, która wbrew swemu tytułowi nie jest kryminałem, choć wykreowana w nim, sytuująca się na pograniczu rzeczywistości i imaginacji opowieść potrafi skutecznie przykuwać uwagę. Lubińska, bazując na własnych doświadczeniach (zob. Lipka-Barnett, Lubińska, 2024), próbuje pokazać nie tylko codzienne zmagania z zaburzeniami lękowymi dobiegającej trzydziestki dziewczyny, lecz także obawy

i strachy, z jakimi mierzą się reprezentanci „pokolenia Z” (do którego należą osoby urodzone po 1995 roku) w zmieniających się pod względem społecznym, politycznym i technologicznym świecie.

Główną bohaterką jest Natalia, która ma ugruntowaną pozycję zawodową, dobre życie, a także bliskich wokół siebie, którzy chcą jej pomagać. Ale nieustanne podporządkowywanie się swoim obawom i obsesjom sprawia, że dziewczyna nie potrafi „normalnie” funkcjonować. Przerasta ją bowiem wykonywanie prostych codziennych czynności. Dzieje się tak dlatego, że od urodzenia towarzyszy jej Marysia, nazywana przez nią „dziwną siostrzyczką”, która w pewnym momencie okazuje się czymś więcej niż tylko nerwicą lękową. W ramach „eksperymentu terapeutycznego” bohaterka powieści Lubińskiej nadała swojej chorobie imię i osobowość. W konsekwencji Maria staje się ludzkim uosobieniem stanów lękowych Natalii, co jeszcze bardziej komplikuje życie nie tylko dziewczynie, lecz także jej bliskim, i wystawia wiążące ich relacje na próbę. Marysia – co znaczące – po wyjściu z szafy jest jeszcze bardziej natrętna niż wtedy, gdy funkcjonowała w głowie Natalii, dlatego dziewczyna postanawia zabić swoją nerwicę. Ale im bardziej chce się jej pozbyć, ta okazuje się tym silniejsza. Zmaterializowane lęki wyraźnie pokazują niemoc natychmiastowego działania i nieskuteczność podejmowanych strategii, a poszukiwanie ich źródeł nie prowadzi do znalezienia satysfakcjonującej odpowiedzi. Ważne jest natomiast to, by z istnieniem swoich lęków się pogodzić, by spróbować je zrozumieć i nauczyć się z nimi współegzystować.

Powiedz wszystkim, że zabiłam Marię Moniki Lubińskiej, diagnozując zmianę nastawienia „Zetek” do podejmowania terapii, pokazuje też sytuację ekstremalną, której doświadczaliśmy w ostatnich latach z powodu pandemii covid-19, wspierającej narastanie lęków wynikających z odosobnienia i zmiany specyfiki funkcjonowania, choć przez niektórych uważanej za zbawienną. Życie w znacznym stopniu przeniosło się do przestrzeni wirtualnej, wymuszając modyfikację zachowań, ale i zazwyczaj destrukcyjnie wpływając na relacje międzyludzkie. Podsycając istniejące już wcześniej obawy i obsesje, pandemia potęgowała rezygnację, obojętność lub/i oduczała życia w społeczeństwie.

Dorota Masłowska: *Magiczna rana*. Karakter

Dorota Masłowska od swojego debiutu prozatorskiego wzbudza kontrowersje, dzieląc czytelników na zwolenników i przeciwników swej twórczości. Nie inaczej jest w przypadku jej najnowszego zbioru opowiadań. O *Magicznej ranie* pisze się bowiem jako o książce świetnej (zob. Adamczewska, 2024a) lub rozczarowującej (zob. Szałfa, 2024).

W odczuciu Marcina Napiórkowskiego „Dorota Masłowska jest naszym najwrażliwszym pisarskim medium. Dziś pokazuje, że wcale nie potrzebujemy innych, by zrobić sobie z życia piekło. Wystarczy lustro albo smartfon. W samotności stajemy się dla samych siebie najgorszymi oprawcami” (Napiórkowski, 2024). Z kolei zdaniem Piotra Sadzika „Masłowską w *Magicznej ranie* najbardziej interesuje proces zatrzaskiwania się jednostek w sztywnym gorsecie frazesu, który krępuje ruchy. Czy ze spirali obojętności można się przebić ku czemuś namacalnemu, co nie byłoby zarazem krzywdą lub śmiercią?” (Sadzik, 2024). Sama Masłowska zamysł swojego prozatorskiego powrotu komentowała w następujący sposób:

Pisanie tej książki [*sic!*] zaczęłam od konkretnego, realistycznego pejzażu, pod który dałoby się podciągnąć różne socjologiczne konteksty, ale czułam niedosyt. Ten świat był niepełny. Proces twórczy jest ciekawy, kiedy próbuję coś dopiero mozolnie namacać, i robię to instynktownie, w ciemności. To próba uchwycenia różnych snujących się już duchów czasu, zjawisk których nie widać jeszcze na przykład w publicystyce. (...)

Chyba chaos, burdel. Żyjemy w dobie pomieszania czasów. Oblędna nowoczesność miesza się z taką zolowską wręcz nędzą i tym, co zahibernowane, nieupdejtuje się. Przeżywam to równoprawnie ze wszystkimi, moim zasobem jest przynależność do różnych światów i języków. Nie interesuje mnie co jest, a co nie jest przestarzałe, w jednym obrazku chciałabym objąć ten językowo-mentalny palimpsest (Hudzik, Masłowska, 2024).

Odpowiedź przynosi dziesięć opowiadań, które są powiązane na tyle, by można je było czytać również jako poszatowaną, ale jedną opowieść (wydawca sugeruje, że mamy do czynienia z „trashową powieścią”). Dzieje się tak choćby dlatego, że bohaterki i bohaterowie, poruszając się po wspólnej przestrzeni, mają ze sobą wiele wspólnego. Masłowska, uwzględniając cyfrową rewolucję, pozostaje wierna sobie. I tym razem opisuje dystopijny świat, którym rządzą liczby wyświetleń i reakcji w social mediach. Wszechogarniająca znieczulica i apatia powodują, że ludźmi nie kieruje empatia, ale potrzeba monetyzacji wszystkiego, co może przynieść zysk (włączając w to cierpienia innych). Podział na dwa światy: dojmującej biedy i lukrowanego luksusu przejawia się choćby w podejściu do jedzenia. Chaos, osamotnienie, otaczające nas absurdy, nieumiejętność budowania relacji międzyludzkich, pogłębiająca się depresja z powodu nieprzystawalności pragnień do rzeczywistości – wszystko to wiąże się z przemianami zachodzącymi w języku i pozorowaniem zmian mentalnych:

Weźmy tego korpobohatera. Ten typ człowieka się nie zmienił, on tylko przygruchał sobie różne nowinki, które mają świadczyć o jego zmianie. Ma kartę Multisport, dba o siebie, nie mówi prostytutka i używa słowa osoba. Ma pewne aktualizacje, ale to wciąż ten sam system operacyjny. Stary szowinizm z wymuszonymi, prowizorycznymi zmianami to bardzo współczesna mieszanka (Hudzik, Masłowska, 2024).

Niby wkoło wiele się zmienia, ale w ludziach właściwie niewiele. Cynizm, niemoc zrealizowania własnych celów i nieumiejętność nadążania za zbyt szybko nadchodzącymi kolejnymi transformacjami powodują, że człowiek gubi się w czasie, przestrzeni czy języku. Rację miał Krzysztof Sztafa, przekonując, że *Magiczna rana* opowiada przede wszystkim

o ubywaniu języka i oporze, jaki wciąż stawia on kurczącemu się światu; o coraz bardziej zalgorytmizowanej, zestandaryzowanej komunikacji i mediosferze; o naszej samoczynnie prekaryzującej się mentalności;

o naszych toksycznych kompleksach i poznawczych oraz emocjonalnych dysfunkcjach; o postępującej władzy kapitału; o napierającym braku społecznego i egzystencjalnego bezpieczeństwa. Słowem, o wyjątkowo trudnym pięknie naszego polskiego piekielka (Sztafa, 2024).

Izabela Morska: *Trojka*. Marpress

Izabela Morska, której twórczość cechują wyraźny wydźwięk feministyczny, intertekstualność oraz stawianie na zaskakiwanie czytelników intrygującymi fabułami, swoją najnowszą powieścią potwierdza „dobrą” formę. Zdaniem Izabelli Adamczewskiej

To powieść ważna, ale na polityczności jej potencjał się nie wyczerpuje. *Trojka* spodoba się czytelnikom, którzy cenią intertekstualność, dobrze napisane (i inteligentne!) dialogi oraz sprawnie poprowadzoną, nieoczywistą historię, która rozwija się powoli, ale aż do ostatniej strony trzyma w napięciu (Adamczewska, 2024b).

Nastawiona na rejestrowanie szczegółów i emocji, potrafi trzymać w napięciu, w centrum zainteresowań stawiając problem szeroko rozumianej opresyjności (także tej, z którą nie sposób walczyć, jak chociażby starość czy choroba), wynikającej również z naszych ograniczeń. „Zbyt łatwo dajemy się kierować emocjom, szukamy satysfakcji w zbiorowych uniesieniach. Bardziej od dobra planety interesują nas doraźne korzyści. Sami kopujemy rowy, do których zostaniemy wrzuceni” (Morska, 2024: 207). Nazbyt łatwo ulegamy stereotypom czy uprzedzeniom, a także bezrefleksyjnie podporządkowujemy się odgórnie narzucanym normom społecznym i dyscyplinującym rygorom obyczajowo-kulturowym, które determinują nasze codzienne zachowania. Morska, czyniąc głównymi bohaterkami swych opowieści kobiety – mieszkanki Europy Wschodniej, koncentruje się na

szkicowaniu queerowego obrazu kobiecości (na który wpływ ma ustawa o związkach partnerskich) oraz na kwestii trudnego budowania relacji. Jak sama przyznawała w rozmowie z Izabellą Adamczewską opublikowanej na łamach „Wysokich Obcasów”:

Chciałam zdjąć mgiełkę subtelności i delikatności z opowieści o kobiecych relacjach. Nie mitologizujemy i nie demonizujemy, bo każda z nich ma w sumie dobre intencje, tylko wychodzą z kontekstu często seksistowskiego i homofobicznego, który nabywają w rodzinie i szkole. Są odważne, dokonują rozmaitych przekroczeń, ale funkcjonują pod presją i wchodzą w strefę ryzyka. Uczą się rozmawiać, ale nie jest to dla nich łatwe, ponieważ kulturowe wzory nie należą do nich. Sprawdzają więc rozmaite ścieżki (Morska, Adamczewska, 2024).

Bohaterkami *Trojki* są zatem, mające różne pomysły na życie, kobiety nieheteronormatywne: łotewska biolożka Zuze, petersburskie tancerki Oksana i Larysa, a także słoweńska profesorka Mihaela Hozjan oraz jej kochanka i zarazem ghostwriterka Iva. Żyjąc w strachu, będą podejmowały próby przeciwstawienia się otaczającej je opresyjnej rzeczywistości (budowanej m.in. przez politykę, brak społecznej akceptacji i traumatyczną przeszłość). Walka o wolność, o własną tożsamość i o godność będzie przybierała różne oblicza, jednak za każdym razem będzie wiązała się z dużymi kosztami. Ale stawiając czoło rozmaitym wyzwaniom zarówno zawodowym, jak i osobistym, pokazują, że przetrwanie jest możliwe.

Trojkę Izabeli Morskiej można zatem czytać jako (o)powieść przekonującą o sile kobiecości, o potrzebie empatii i nawiązywaniu nici porozumienia z innymi, o konieczności sprzeciwiania się zastanej rzeczywistości, o braniu odpowiedzialności za siebie i swoje czyny, o czasami mozolnym wychodzeniu z cienia i o tym, że zawsze warto walczyć o swoje przekonania. Relacje interpersonalne bywają niezwykle zagmatwane i niejednoznaczne, ale bez nich życie straciłoby sens (zob. Nęcka-Czapska, 2024).

Urszula Honek: *Poltergeist*. Wydawnictwo Warstwy

Po nominowanych do Międzynarodowej Nagrody Bookera i uhonorowanych Nagrodą Conrada *Białych nocach* Urszula Honek powraca z tomem poezji zatytułowanym *Poltergeist*, który – jak przyznała na swoim instagramowym profilu (@urszulahonek) sama poetka – „jest moim najbardziej osobistym tomem i wołałabym, żeby nigdy nie powstał. Napisałam go po śmierci przyjaciółki – Uli Tes. Wiele jej zawdzięczam. Ośmieliła mnie do wielu rzeczy i bardzo pomagała, gdy było mi w pewnym momencie życia bardzo ciężko” (wpis z 13 marca 2024 roku). W rezultacie otrzymujemy utwory niebywale intymne, pełne mroku i nieukozonej tęsknoty za utraconą osobą. Niemiecki termin *Poltergeist* oznacza hałaśliwego, niedającego spokoju ducha, wzbudzającego skojarzenia z kinem grozy. Nic wszakże dziwnego, kino bowiem będzie w przypadku tego tomu (ze względu na wspólną pasję Honek i jej zmarłej przyjaciółki) istotnym kontekstem (zob. Sawicka-Mierzyńska, 2024).

Poltergeist daje się czytać jako zapis żałoby, jako próbę (po)godzenia się ze śmiercią bliskiej osoby, ale i zapamiętania jak największej liczby szczegółów:

Literatura wydaje się remedium na spoielenie serca. To tu, w pamięci i wyobraźni, ścieżki żywych i zmarłych mogą się przecinać, nie burząc realnego porządku, ufundowanego na rozdzielnosci świata od zaświatów. W końcu wszystkie funeralne obrzędy służą utrzymaniu tego podziału, a zmarli mają nas odwiedzać tylko wtedy, kiedy ich do siebie zaprosimy, o czym arcywzorcowo opowiadał Mickiewicz. Na kartach poezji i prozy Honek życie i śmierć przenikają się nawzajem, a autorka usiłuje wyznaczyć zasady tych relacji, nawet jeśli będą one obowiązywać tylko w ramach dyscyplinującej konstrukcji poetyckich obrazów.

Składiną za dopełnienie tej strategii można uznać piękne, niepokojące ilustracje Kiry Pietrek w tomie *Poltergeist*: widniejące na nich duchy są

takie, jakimi chce je widzieć artystka, i owszem, nawiedzają odbiorcę, ale to od niego zależy, kiedy im na to pozwoli, biorąc książkę do ręki. Wspominam o imaginacyjnym podziale na świat i zaświat oraz transgresywnych momentach jego zawieszenia, ponieważ wydają mi się one w poezji Honek równie istotne, jak motyw organicznej płynności wzajemnie uwarunkowanego obumierania i trwania ludzkich i nie-ludzkich bytów (Sawicka-Mierzyńska, 2024).

To, co ważne, to także przypomnienie o przemijaniu i śmiertelności oraz wiążących się z tym obawach. Wszystko jest kruche, wszystko podporządkowane jest stracie. Ale z lękiem trzeba się (z)mierzyć i (s)próbować go oswoić. Podobnie jak z utratą i żałobą:

W tej starannie skomponowanej, wieloczęściowej elegii autorka próbuje różnych form – od lapidarnych zapisów, jak *Dom na wzgórzu* (...) i dwuwiersz bez tytułu, najprostszy z możliwych, a przez to tak mocny (...), po cykl sześciu próz poetyckich, notowanych jakby na jednym oddechu. Jest jeszcze stary dom, sceneria ceremoniału czy rytuału żałoby, odprowadzającego, by w wierszu zamykającym tom można było napisać: „Zbudzić się nad ranem. Po raz pierwszy, / od wielu miesięcy, cieszyć się, że jasno. // Zobaczyć cię po raz ostatni i nie / zawahać się pożegnać”. Zanim jednak przyjdzie ten moment (wiersz-epilog nosi zresztą tytuł *W momencie*), przejść trzeba długą pracę pamięci i wyobraźni, zostawiać światło w łazience albo chodzić nocą z zapaloną latarką w telefonie, po domu, w którym „czasami słychać szept, czasami słychać płacz”. I upewniać się: „Stoję nad moim mężem, szczególnie owiniętym kołdrą, / co jakiś czas sprawdzam, czy oddycha, lekko go trącam” (Lektor, 2024).

Jednak przepracowanie żałoby jest procesem długofalowym. Nie ułatwia go ani świadomość konieczności pożegnania i pogodzenia się ze stratą, ani wiedza o tym, że wszystko i wszyscy przemijają. Życie składa się z troski o detale, z planowania, z ustawiania, ale i tak finalnie koniec będzie taki sam. W *It* czytamy:

Zaplanowaliśmy rozmieszczenie dziecka i psów w pokojach:
łóżeczko na wschód czy zachód? W każdym kącie legowiska.

[.]

Lecz któregoś dnia stanę za jego plecami i powiem:
to przyjdzie i zabierze, jak we wszystkich historiach
opowiadanych przed snem, najpiękniejsze dzieci,
wcale nie pulchne.

Honek, 2024: 14

Tym, co urzeka najmocniej w *Poltergeist* Urszuli Honek, jest to, że poetka potrafiła odnaleźć w prywatnej tragedii to, „co wspólne wszystkim zmagającym się z utratą, czyli wyparcie, zagubienie, złość, nadzieję, że to tylko zły sen” (Warnke, 2024), dając nadzieję, że w uniwersalizmie tego doświadczenia można znaleźć przynajmniej odrobinę ukojenia.

Tomasz Różycki: *Hulanki & Swawole*.
Wydawnictwo a5

Hulanki & Swawole dalekie są od sielankowego klimatu, na jaki wskazywać może tytuł najnowszego tomu poetyckiego Tomasza Różyckiego. Głównym tematem tego zbioru jest, jak sugerowała Małgorzata Gorchyńska, niemożność odwracania wzroku od zła, od nieludzkich wojennych obrazów, od mordowania niewinnych:

Figura patrzącego spina kompozycję tomu. Oto w gwarnej, wielokulturowej dzielnicy Berlina cudzoziemski gość knajpki nad Landwehrkanal, przezwanej sarkastycznie, choć nie bez nostalgii, *Hulanki & Swawole*, ogląda na ekranie smartfona obrazy z toczącej się właśnie wojny w Ukrainie. Sceny z baru przy kanale przeplatane są epizodami z historii innego tułacza, uwięzionego na wyspie przez nimfę Kalipso i wpatrującego się w morze dzielące go od rodzinnego kraju. Słowa: „Nie zakochuj

się”, które Odyseusz słyszy od nimfy, wypowiada także młoda pielęgniarka do szeregowego „Eneja”, który po postrzale stracił pamięć – wywołując wspomnienie wagonów przetaczających się przed wzrokiem zafascynowanego dziecka (autobiograficzny motyw znany z innych książek Różyckiego).

To coś więcej niż alegorie. Współczesny widz wojennej tragedii, weteran spod Troi oraz ukraiński żołnierz niejako śnią siebie nawzajem, projektując jedni na drugich widma swoich światów. Efektem tej zwielokrotnionej projekcji jest pofałdowana czasoprzestrzeń, gdzie szeregowy „Enej” ma dostęp do wspomnień poety, Hermes to kurier z paczką, a pozostawione na ławce w Berlinie pudełko jedzenia na wynos okazuje się ofiarnym pokarmem bogów, wróżbą losów świata (Gorczyńska, 2024).

Obrazy, które notuje Różycki, nie są koloryzowane, przerażają i wzbudzają lęk tym większy, im bardziej pamiętamy, że dzieją się tu i teraz, tuż za naszą granicą. W *Izjum* czytamy:

Ogryzione kości, szmaty, butelki.
porzucone łupy, ciężki sprzęt w rowie,
połamane gałęzie i odchody,
dużo odchodów – tak rozpoznasz ścieżkę,

którą uciekli w popłochu bogowie.
Przyszli tu, trzymali ludzi w piwnicy.
gwałcili, kastrowali, w ciele ogniem
wypalali znaki, żeby nas policzyć

Różycki, 2024: 31

Ale co równie przerażające, to to, że mamy do czynienia z kontrastowym zderzeniem dwóch światów. W Ukrainie pełnoskalowa wojna, pokawałkowane ludzkie ciała, wybuchające pociski, płonące zwierzęta, poza Ukrainą – radość i korzystanie z pełnego uroków życia. Jak (po)radzić sobie z ogromem nieszczęścia i dewastacji, z jaką mierzą się Ukraińcy, oglądając relacje z frontu z reguły

na smartfonie, bo przebywa się w bezpiecznej przestrzeni, z dala od okopów i walki wręcz? Ale poezja może dać otuchę, dać świadectwo prawdzie, bywa równie potrzebna jak latające drony, bandaże czy hełmy. Dlatego

(...) oni prosili mnie o słowa,
jakby to one miały zdecydować,
co pozostanie z naszych marnych czasów.

Różycki, 2024: 7

Niemówność poradzenia sobie z tym, że nieznane są losy bliskich, którzy giną na polu walki, powiększa otaczającą podmiot tych wierszy pustkę. Poeta odradza kochanie ludzi, przedmiotów czy widoków z okna, bo wszystko przemija:

nie zakochuj się w tym, co jest poddane
przemijaniu, ponieważ będziesz cierpieł,
kiedy to stracisz, a stracisz na pewno.

Różycki, 2024: 65

W odczuciu Anny Strzałkowskiej, z którą nie sposób się nie zgodzić,

w *Hulankach* & *Swawolach* mowa jest o Bogu, śmiertelności i nieśmiertelności (pojawiają się na przykład, wyposażeni w całkiem współczesne atrybuty, nimfa Kalipso i boski posłaniec Hermes), wojnie w Ukrainie i utracie, ale też o potrzebie pisania i tworzenia.

Gdybym miała jednym słowem opisać wiersze tworzące zbiór *Hulanki* & *Swawole*, określiłabym je mianem poruszających. Poezja Różyckiego prawdziwie dotyka, również dlatego, że tematy, jakie podejmuje, są tak ogólnoludzkie, jak wybitnie jednostkowe, aktualnie dogłębnie przeżywane (wiersze dedykowane są między innymi Romanowi Ratusznemu, ukraińskiemu dziennikarzowi i i [sic!] aktywiście, który zginął na froncie w 2022 roku, czy Mahsie Amini, symbolowi protestów w Iranie, zabitej

ponad dwa lata temu po zatrzymaniu pod zarzutem niewystarczającego zasłonięcia włosów hidżabem) (Strzałkowska, 2024).

Różycki, unikając patosu, skupia się na drobiazgach. Istotne są przedmioty (jak np. kamizelka kuloodporna, pomarańczowa piłka, sukienka czy kieliszek), koncentrujące naszą uwagę na tym, co wydaje się najważniejsze – na pamiętaniu o tych, którzy już nigdy nie będą mogli cieszyć się hulankami i swawolami.

Paweł Sarna: *Ruskie*.

Miejska Biblioteka Publiczna

im. Cypriana Kamila Norwida w Świdnicy

Na *Ruskie* Pawła Sarny, które zostały uhonorowane nagrodą główną w XVII Ogólnopolskim Konkursie na Autorską Książkę Literacką – Świdnica 2024, czekać trzeba było aż dziesięć lat. Jest to piąty tomik poetycki w dorobku autora *Pokoju na widoku*. Tym razem otrzymujemy 27 wierszy, które łącząc przeszłość z teraźniejszością, realizm z oniryzmem, świat przyrody ze światem ludzkim, to, co ważne, z tym, co mniej istotne, to, co ukryte, z tym, co powierzchowne, opowiadają o permanentnym stanie zagrożenia oraz trudnych relacjach z innymi ludźmi i z przyrodą, która towarzyszy nam na każdym kroku (co dobitnie podkreślają ilustracje Hanny Gruszeki), a której nie potrafimy szanować. Strach potęguje zatem z jednej strony wojna tocząca się w Ukrainie, a więc tuż obok, za naszą granicą, która angażuje nas zarówno emocjonalnie, jak i pomocowo, z drugiej – kryzys klimatyczny czy takie zdarzenia codzienne jak wypadki, w których efekcie tracimy bliskie nam osoby. Ale o niczym, co nas dotyka, nie można powiedzieć, że jest jednoznaczne. Dość przywołać fragment *Złotych alg*, gdzie czytamy:

wszystko skażone
ale przynajmniej wojny nie ma

nie u nas
jest tuż za naszą granicą

gdzie płyną płyną dary
ktoś oddał potrzebującym

starą pościel i nakręcił film o tym
ktoś inny nic nie dał

ale za to się śmiał
a ktoś się bał

ktoś nie chciał słyszeć
ktoś jeszcze zapomniał

ktoś pozdrawiał znad morza

Sarna, 2024: 10–11

Tych kilka wersów dobitnie pokazuje zachowania ludzi w starciu z wojennym kryzysem. Bywa, że niesiona przez nich pomoc jest jedynie pozor(owa)na lub nie ma jej wcale. Bywa, że wypiera się informacje lub poddaje znieczulicy, dbając jedynie o własne sprawy. Solidarność okazuje się zatem iluzją.

Autor *Czerwonego żagla* przypomina, że wszystko (ludzkie życie, zdarzenia) przemija, ale i podlega powtarzalności (jedne konflikty zbrojne przekształcają się w inne, relacje interpersonalne nieustannie wystawiane są na destrukcję, przyroda się odradza). Wszecnobecna śmierć jest wpisana w naturalny porządek świata i jako taka musi zostać zaakceptowana. Zmieniają się okoliczności, ale wciąż towarzyszą nam podobne emocje. Uciekający czas wypełnia pamięć kolejnymi wspomnieniami. Sarna koncentruje się na szczególe, by za chwilę nakreślić szerszą perspektywę; w konsekwencji to, co błahe, miesza się z tym, co istotne, to, co indywidualne, z tym, co uniwersalne.

Kinga Skwira: *Od wiosny trzęsą mi się ręce*.
Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi,
Dom Literatury w Łodzi

Dla Kingi Skwiry, czego dowody znaleźć można w jej drugim tomie poetyckim zatytułowanym *Od wiosny trzęsą mi się ręce*, ważna jest kobiecość i szeroko rozumiane relacje (i te międzyludzkie, i te ze światem). W jej przypadku nie mamy jednak do czynienia ze schematycznym, przewidywalnym problematyzowaniem skomplikowania interpersonalnych więzi czy sztampowym odwzorowywaniem kobiecości, ale z udaną próbą odtworzenia języka intymnego. Wprawdzie większość zamieszczonych w tym zbiorze utworów przybiera formę monologu skierowanego – jak można się domyślać – do partnera, ale nie są to klišowe scenki rozmów czy zbliżeń ani też nacechowane sentymentalnie zapiski pozwalające powracać do wspólnych chwil i związanych z nimi emocji. Dość przywołać jeden z utworów zatytułowany *melancholijne rozmowy z CO₂*:

jak w hotelu, pełno imion i kąpeli w wannie,
powoli wymieniamy się powietrzem

Skwira, 2024: 8

Poezja Skwiry opiera się na wykorzystaniu minimum słów, ale uzyskaniu maksimum treści. W rezultacie autorka tomu *Wszystko już było dotykane*, sięgając po prozaiczne zdarzenia (jak zmywanie, jedzenie, gotowanie makaronu czy zasypianie), próbuje wydobyć z nich metafizyczną głębię. Podmiotka w owych codziennych powtarzalnych czynnościach stara się odnaleźć ślady wspólnego bytowania z bliską jej osobą.

Ewelina Adamik słusznie zauważyła, że:

Wiersze Kingi Skwiry z tomu *Od wiosny trzęsą mi się ręce* zapełniają lukę po „poezji kobiecej” – uciszanej, ośmieszanej i wymazywanej jako „trywialna literatura”. (...) Skwira, wyciągając z polskiej „poezji kobiecej” cały

arsenał artefaktów, żongluje nimi nad wyraz powabnie, ale i mądrze. Autorka z jednej strony pisze ciałem, trochę tak, jak chciała w legendarnym manifestcie *Śmiech Meduzy* Hélène Cixous, czyli całą sobą. A nawet intensywniej, bo ciało w tych wierszach nie jest tylko figurą retoryczną, a raczej dąży do pełnokrwistego urealnienia, wypruwania flaków. Z drugiej strony tom ten przypomina o tradycji pisania kobiecego – cukierkowego, niby trywialnego, którym można zawijać papiloty, jak polecał złośliwie Ostap Ortwin. Czy te dwa porządki wykluczają się? Oczywiście, że nie (Adamik, 2024).

Skwira umiejętnie zatem łączy codzienne drobinki z patrzeniem na kobietą fizjologię przez pryzmat naturalistyczny. Ważne jest też, jak zauważył Tomasz Bąk, miejsce,

miejsce, z którego mówi do nas podmiotka. Nie buduje się tu prostej opozycji między zakochanymi a światem zewnętrznym; świat prywatny i społeczny wciskają w siebie nawzajem palce, czasem rozmawiają, wydarzenia na zewnątrz (a może raczej lęki przed wydarzeniami na zewnątrz?) plamą pościel na wewnętrznym planie, wpływając na nastroje bohaterów i w jakiś sposób reżyserując ich dialog, który dzieje się bardziej na skórze, niż dzięki aparatom mowy. Nie jest to proste „my przeciwko światu”, widzę to raczej jako „my, długo nic, i zobaczymy, co świat zechce z tym zrobić” (Bąk, 2024).

Taki efekt poetka uzyskuje dzięki umiejętnie budowanej przestrzeni intymnej, w której każdy powinien być sobą. W wierszu zatytułowanym *rzeki w twoich ustach* pojawia się też zachęta do tego, by przestać przemawiać się sprawami, na które nie mamy wpływu, i by być dla siebie dobrym:

zaczynij robić rzeczy,
dwaj przyjemność, nie przyjmuj rozpacz,
mów do siebie z czułością, przestań liczyć dni

Skwira, 2024: 26

Od wiosny trzęsą mi się ręce Kingi Skwiry jest tomikiem osobnym, intrygującym, bezproblemowo łączącym to, co intymne i prywatne, z tym, co uniwersalne, to, co przyziemne i trywialne, z tym, co metafizyczne i emocjonalne, to, co człowiecze, z tym, co należy do świata przyrody. Nagromadzenie metafor i epitetów sprawia, że sugestywnie odczuwa się opisywane obrazy. Podobnego zdania jest Ewelina Adamik, twierdząca, że „Wszystkimi zmysłami odbieramy stany cielesne i psychiczne podmiotki” (Adamik, 2024).

Bohdan Zadura: *Zmiana czasu*.

Biuro Literackie

Mający ugruntowaną na polskim rynku wydawniczym mistrzowską pozycję Bohdan Zadura, który w 2025 roku skończył 80 lat, powraca z kolejnym tomem poetyckim. *Zmiana czasu* nie odbiega jednak od tego, do czego autor *Ptasiej grypy* zdążył przyzwyczaić swoich czytelników. I tym razem jest bezkompromisowym opowiadaczem otaczającej nas rzeczywistości. Przyglądając się antydemokratycznym działaniom poszczególnych polityków, z właściwą sobie celną ironią punktuje to, co dzieje się na scenie politycznej czy sportowej. Dzieli się emocjami wiążącymi się z wojną w Ukrainie, ale i z mordowaniem dzieci w innych rejonach świata, dostrzega zagrożenia klimatyczne. Wiele w tym zbiorze wspomnień dotyczących jego ukraińskich i białoruskich znajomych poetek i poetów, których utwory tłumaczył. Pojawiają się zapiski z rozmów telefonicznych, pokazujące zmieniający się świat. Sporo bowiem miejsca Zadura poświęca przemijającemu czasowi, którego drugoczącym znakiem są informacje o odchodzeniu kolejnych (bliższych i dalszych) znajomych, a które skłaniają do namysłu nad własną śmiertelnością. Stąd „przebłyśki” z sal szpitalnych i operacji, jakim musiał się poddać, które burzą kalendarz, wypychając z powszechnego rytmu codzienności i sprawiając, że dni się ze sobą zlewają. I nawet jeśli miałby nadzieję, jak pisze w *Marzeniu ściętej głowy*,

być jak sól cukier i miód
bez terminu przydatności do spożycia

Zadura, 2024: 70

to wie doskonale, że to marzenie jest nieosiągalne. Zmiana czasu jest bowiem nieunikniona.

* * *

Ów pobieżny przegląd nowości prozatorskich i poetyckich, które zostały opublikowane w 2024 roku – podobnie jak w roku ubiegłym – pokazuje, że wśród dominujących problemów, z jakimi zmagają się autorki i autorzy, znajdują się przede wszystkim te dotyczące Ukrainy i toczącej się w niej wojnie. Próbują zmierzyć się z tym, jak poradzić sobie psychicznie z informacjami i obrazami płynącymi z frontu, a wywołującymi coraz większe obawy o bezpieczeństwo swoje i bliskich; jak nauczyć się żyć w nowych warunkach, na które nie mamy wpływu. Stąd wśród najchętniej poruszanych tematów znajdują się przemijanie, przypominanie o kruchości istnienia i naszej śmiertelności, o konieczności przepracowania żałoby, o nieuniknionej powtarzalności określonych sytuacji, o gubieniu się w zbyt szybko zmieniającym się świecie, ale i o konieczności walki o własną tożsamość, godność i człowieczeństwo. Są to opowieści zazwyczaj zakotwiczone między tym, co intymne i prywatne, a tym, co uniwersalne, tym, co przyziemne i trywialne, a tym, co ponadczasowe i metafizyczne. Na swój sposób szukają ukojenia, opowiadając się za terapeutyczną funkcją literatury.

Literatura

Honek U., 2024, *Poltergeist*, Wydawnictwo Warstwy, Wrocław.

Karpowicz I., 2024, *Ludzie z nieba*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

- Krall H., 2024, *Jedenaście*, Wydawnictwo a5, Kraków.
- Lubińska M., 2024, *Powiedz wszystkim, że zabiłam Marię*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Masłowska D., 2024, *Magiczna rana*, Karakter, Kraków.
- Morska I., 2024, *Trojka*, Marpress, Gdańsk.
- Różycki T., 2024, *Hulanki & Swawole*, Wydawnictwo a5, Kraków.
- Sarna P., 2024, *Ruskie*, Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Kamila Norwida w Świdnicy, Świdnica.
- Skwira K., 2024, *Od wiosny trzęsą mi się ręce*, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi, Dom Literatury w Łodzi, Łódź.
- Zadura B., 2024, *Zmiana czasu*, Biuro Literackie, Kołobrzeg.

Netografia

- Adamczewska I., 2024a, *Nowa powieść Masłowskiej jest świetna, a transfer wydawniczy przywraca autorce status gwiazdy*, „Gazeta Wyborcza”, 13.08.2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,31223225,chcecie-katharsis-czytajcie-nowa-maslowska.html> [dostęp: 26.01.2025].
- Adamczewska I., 2024b, *Polska nie jest w tej powieści ofiarą, lecz przestępcą. Gorzka opowieść o trudnych związkach*, „Gazeta Wyborcza”, 18.10.2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,31382129,morska.html> [dostęp: 6.01.2025].
- Adamik E., 2024, *Słodka krew*, „Dwutygodnik”, nr 399, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/11573-slodka-krew.html> [dostęp: 15.01.2025].
- Bąk T., 2024, *Przeboj lata*, 21.07.2024, <https://turystykaklasowairekreacja.blogspot.com/2024/07/przeboj-lata.html> [dostęp: 15.01.2025].
- Czapliński P., 2024, *Narodowemu bohaterowi dodał bliźniaczkę. Kora czyta lektury zakazane i kłnie barwniej niż szewc*, „Gazeta Wyborcza”, 4.12.2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,31512147,pamietaj-nie-badz-soba.html> [dostęp: 20.01.2025].
- Fredro-Smoleńska M., 2024, *Nowa książka Hanny Krall „Jedenaście” skłania do refleksji nad codziennością*, Vogue.pl, 11.10.2024, <https://www.vogue.pl/a/recenzja-ksiazki-jedenascie-hanny-krall> [dostęp: 28.01.2025].
- Gorczyńska M., 2024, *Tomasz Różycki. Poeta nie może odwracać wzroku*, Więź.pl, 1.12.2024, <https://wiesz.pl/2024/12/01/tomasz-rozycki-poeta-nie-moze-odwracac-wzroku/> [dostęp: 15.01.2025].

- Hudzik A., Masłowska D., 2024, *Burdel pod maską. Rozmowa z Dorotą Masłowską*, Mintmagazine.pl, 15.08.2024, <https://mintmagazine.pl/artykuly/wywiad-z-dorota-maslowska-magiczna-rana> [dostęp: 26.01.2025].
- Karpowicz I., Sarnowska A., 2024, *Żwirko i Wigura, jakich nie znaliśmy. „Byłby z niego idol. Taki amant do wdychania” [wywiad]*, Onet.pl, 11.12.2024, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/zwirko-i-wigura-jakich-nie-znalismy-ignacy-karpowicz-kobiety-byly-ciekawsze-wywiad/wl2rv0b> [dostęp: 6.01.2025].
- Królikowska N., 2024, *Historie z księżycy*, „Dwutygodnik”, nr 399, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/11592-historie-z-ksiezycy.html> [dostęp: 6.01.2025].
- Lektor, 2024, *Książka tygodnia: o tomie Urszuli Honek „Poltergeist”*, „Tygodnik Powszechny”, 6.08.2024, https://www.tygodnikpowszechny.pl/ksiazka-tygodnia-o-tomie-urszuli-honek-poltergeist-187885?gad_source=1&gclid=CjwKCAiAtNK8BhBBEiwA8wVt9ys9Y3SiYw2aNcY7lltOIELcoyg2DXl2_GA-TxkRWduGveg2Q7suKhoCpWgQAvD_BwE [dostęp: 16.01.2025].
- Lipka-Barnett A., Lubińska M., 2024, *„Powiedz wszystkim, że zabiłam Marię”. Debiutancka książka Moniki Lubińskiej*, Radio Nowy Świat, 30.09.2024, <https://nowyswiat.online/powiedz-wszystkim-ze-zabilam-marie-debiutancka-ksiazka-moniki-lubinskiej> [dostęp: 3.01.2025].
- Morska I., Adamczewska I., 2024, *Pisałam „Trojkę”, żeby pokazać, że wpływ ustawy putinowskiej rezonuje również na Polskę*, Wysokieobcasy.pl, 1.11.2024, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,157211,31406172,izabela-morska-pisalam-trojke-zeby-pokazac-ze-wplyw-ustawy.html> [dostęp: 6.01.2025].
- Napiórkowski M., 2024, *„Magiczna rana”: Dorota Masłowska od kuchni*, „Tygodnik Powszechny”, 24.08.2024, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/magiczna-rana-dorota-maslowska-od-kuchni-187989> [dostęp: 26.01.2025].
- Nęcka-Czapska A., 2024, *Wychodząc z ukrycia*, „artPAPIER”, nr 22, <https://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=497&artykul=10055> [dostęp: 6.01.2025].
- Podsumowanie roku 2024*, 2024, „Dwutygodnik”, nr 402, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/11638-podsumowanie-roku-2024.html> [dostęp: 12.01.2025].
- Sadzik P., 2024, *Pamiętnik z okresu sformatowania*, „Dwutygodnik”, nr 394, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/11438-pamietnik-z-okresu-sformatowania.html> [dostęp: 25.01.2025].
- Sawicka-Mierzyńska K., 2024, *Komu bije dzwoneczek*, „Dwutygodnik”, nr 386, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/11276-komu-bije-dzwoneczek.html> [dostęp: 16.01.2025].

- Sobolewska J., 2024, *Recenzja książki: Hanna Krall, „Jedenaście”*, „Polityka”, 12.11.2024, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/2277649,1,recenzja-ksiazki-hanna-krall-jedenascie.read> [dostęp: 28.01.2025].
- Strzałkowska A., 2024, *Kiedy zaczęłam czytać, nie wiedziałam jeszcze*, „artPAPIER”, nr 23, <https://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=498&artykul=10077&kat=17> [dostęp: 20.01.2025].
- Szot W., 2024, *Nowa książka Hanny Krall. Reporterski dziennik, którego nie da się przyspilić i okiełznać*, „Gazeta Wyborcza”, 3.11.2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,31435155,nowa-ksiazka-hanny-krall-reporterski-dziennik-ktorego-nie.html> [dostęp: 28.01.2025].
- Szatafa K., 2024, *Substancja żrąca*, Malyformat.com, 7.08.2024, <https://malyformat.com/2024/09/magiczna-rana/> [dostęp: 26.01.2025].
- Warnke A., 2024, *Urszula Honek „Poltergeist”*, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/dzielo/urszula-honek-poltergeist> [dostęp: 17.01.2024].
- Żelazińska A., 2024, *Recenzja książki: Ignacy Karłowicz, „Ludzie z nieba”*, „Polityka”, 19.11.2024, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/2278355,1,recenzja-ksiazki-ignacy-karpowicz-ludzie-z-nieba.read> [dostęp: 4.01.2025].

AGNIESZKA NĘCKA-CZAPSKA – Associate Professor, Institute of Literary Studies, Faculty of Humanities, University of Silesia in Katowice, Poland / dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Literary critic, literary scholar, author of articles and books devoted primarily to the prose of the 20th and 21st centuries: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w polskiej prozie najnowszej* [The Limits of Decency: Experiencing Intimacy in Recent Polish Fiction] (Katowice 2006), *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* [Older, Newer, Latest: Sketches on Polish Fiction of the XX and XXI Centuries] (Katowice 2010), *Cielesne o(d)ślony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* [Bodily Revelations/Concealments: Erotic Discourses in Polish Prose after 1989] (Katowice 2011), *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* [The Important and the More Important: Notes on Polish Fiction of the 21st Century] (Mikołów 2012), *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* [Intimate Migrations: On Contemporary Polish Autobiographical Narratives] (Katowice 2013), *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku* [Polyphony: Polish Literature at the Beginning of the 21st Century]

(Katowice 2015). She is editor of the criticism section in "Postscriptum Polonistyczne" and co-editor of the series "Literatura i ..." and "Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych."

Krytyk literacki, literaturoznawca, autorka artykułów i książek poświęconych przede wszystkim prozie XX i XXI wieku: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w polskiej prozie najnowszej* (Katowice 2006), *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* (Katowice 2010), *Cielesne o(d)slony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* (Katowice 2011), *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* (Mikołów 2012), *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* (Katowice 2013), *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku* (Katowice 2015). Redaktorka działu krytyki w „Postscriptum Polonistycznym”. Współredaktorka serii „Literatura i ...” oraz „Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych”.

E-mail: agnieszka.necka@us.edu.pl